

Strona znajduje się w archiwum.



## ODPOWIEDZĄ ZA WYSTAWIANIE "LEWYCH" ZWOLNIEŃ LEKARSKICH

Data publikacji 04.10.2017

**Sprawa dwóch lekarzy z Jastrzębia-Zdroju, którzy wystawiali górnikom „lewe” zwolnienia lekarskie, już wkrótce znajdzie swój finał w sądzie. Postępowanie, przy którym przez przeszło 3 lata pracowali policjanci z pszczyńskiej i jastrzębskiej komórki ds. zwalczania przestępczości gospodarczej, zakończyło się 693 zarzutami i aktem oskarżenia.**

Początkowo wszczęto dochodzenie, w trakcie którego dążono do ustalenia pracowników kopalni posługujących się niezgodnymi z rzeczywistością drukami L-4. Później, kiedy zebrana dokumentacja wskazała na możliwość wystąpienia przestępstwa dotyczącego przyjmowania korzyści majątkowych przez dwóch lekarzy z Jastrzębia-Zdroju, podjęto decyzję o wszczęciu śledztwa.

W toku całego postępowania przesłuchano kilkudziesięciu świadków, wykonano czynności okazania, których celem było ustalenie i potwierdzenie tożsamości osób zamieszanych w ten przestępczy proceder. Zabezpieczono również zakwestionowane druki L-4. Ostatecznie, aż 294 uznano za dowody rzeczowe.

Artykuły, które wymieniono w sporządzonym z końcem września tego roku akcie oskarżenia, dotyczą głównie kwalifikowanej sprzedajności przez osoby pełniące funkcje publiczne, poświadczeń nieprawdy i pomocnictwa w oszustwach. Zarówno 65-latkę, jak i 59-latkę - lekarzy pracujących w jednej z jastrzębskich przychodni, oskarża się o popełnienie w sumie ponad 400 tego typu czynów. Głównie wiążą się one z odpłatnym wystawieniem „lewych” zwolnień lekarskich pracownikom kopalni. Treść opisanych w akcie przestępstw, w większości jest podobna. Różnice dotyczą głównie kwot pieniędzy pobieranych za wystawienie L-4 oraz dat i nazwisk rzekomo chorych górników. Kolejne, ponad 200 czynów wymienionych w akcie dotyczy pozostałych 7 oskarżonych. Oni również muszą liczyć się z sankcjami karnymi mającymi związek z poświadczeniem nieprawdy, łapownictwem i licznymi oszustwami. W toku postępowania wyłączono również materiały w stosunku do kilkunastu górników, którzy przyznali się do przedstawionych im zarzutów i wyrazili chęć dobrowolnego poddania się karze.

W trakcie prowadzonego śledztwa ustalono także cennik lewych zwolnień. Zakładał on stawkę za dzień, a nawet za dzień wsteczny. Podstawowa wynosiła 20 złotych. Tam, gdzie nie było podanej ceny, obowiązywał kwota wyjściowa 50 złotych. Oprócz lekarza, za „fatygę” opłatę pobierał również pośrednik. Tu ceny wahały się od 50 do 100 złotych, co w skali miesiąca pozwoliło takiej osobie zarobić od 500 do 700 złotych. Zdarzały się też sytuacje, że podczas jednej wizyty lekarskiej wypisywano zwolnienia dla kilku górników. Często jednak, kontakt owych pacjentów ograniczał się jedynie do przekazania pośrednikowi pieniędzy za usługę i danych, które miały znaleźć się na druku L-4. Istotne jest to, że większość wypisywanych zwolnień wynikała z potrzeby usprawiedliwienia nieobecności w pracy po zakrapianym alkoholem spotkaniu lub zaspaniu. W żadnym z przypadków wypisanie druku L-4 nie wiązało się z chorobą. .

W stosunku do oskarżonych lekarzy zastosowano poręczenie majątkowe oraz zabezpieczenie majątkowe na poczet grożącej kary grzywny oraz obowiązek naprawienia szkody na rzecz pokrzywdzonych.

(KWP w Katowicach / mw)